

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, REPLIKI

MARCIN JARZĄBEK
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii
ORCID: 0000-0001-6807-0134

Jak napisać ludową historię po niemiecku, czyli o cichym pożegnaniu chłopstwa (na marginesie książki: Ewald Frie, *Ein Hof und elf Geschwister. Der stille Abschied vom bäuerlichen Leben in Deutschland*, C.H. Beck, München 2023, ss. 191)

Słowa kluczowe: chłopstwo, RFN, historia mówiona, mikrohistoria, Münsterland, historia rodziny, Volksgeschichte, historia codzienności (Alltagsgeschichte)

Keywords: peasantry, Federal Republic of Germany, oral history, microhistory, Münsterland, family history, Volksgeschichte, history of everyday-life (Alltagsgeschichte)

MIMOCODEM

W znanej metaforze Fernanda Braudela czas historyczny przyrównany został do morza. Spienione fale na powierzchni to historia zdarzeniowa, pod którą niczym prądy morskie przebiegają procesy społeczne i gospodarcze; wreszcie głębiny morskie to długie trwanie cywilizacji i dzieje relacji człowieka ze środowiskiem naturalnym. Z perspektywy historii społecznej, historii klimatu czy historii cywilizacji bieżąca polityka jest więc kłębowiskiem mało istotnych zmian, a badając dzieje potrzeba schodzić głębiej – tak to porównanie rozumieli Annaliści. Można jednak interpretować je też trochę inaczej: tak samo jak obserwatorzy morza, widzimy tylko to, co dzieje się na powierzchni, gdy tymczasem naprawdę ważne dziejowe zmiany dokonują się mimochodem, tam, gdzie nie sięga nasz wzrok ani myśl. Zauważamy je zazwyczaj dopiero z perspektywy czasu, próbując zrozumieć, co stało się właściwie na naszych oczach, lecz poza zasięgiem naszej uwagi.

Taką cywilizacyjną zmianą, która zaszła mimochodem, jest znikanie chłopstwa i gospodarki chłopskiej w Europie. O ile w skali globalnej to rodzinne, małe

i średnie gospodarstwa rolne (do 50 ha powierzchni) produkują ok. 70% żywności¹, o tyle w Unii Europejskiej (nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych) proporcje są odwrotne: 3,3% największych gospodarstw rolnych produkuje przeszło 56% pło-
dów rolnych². Jedynym krajem unijnym, w którym chłopstwo jest ciągle znaczącą grupą jest właściwie tylko Rumunia, gdzie z roli utrzymuje się 23% wszystkich oby-
wateli, lecz nawet tam blisko połowa z nich ma co najmniej 65 lat³. Dla porównania w Polsce – drugim pod względem znaczenia rolnictwa kraju Unii – z uprawy roli utrzymuje się co dziesiąty mieszkaniec wsi, a więc, jak łatwo policzyć, trochę mniej niż 5% całego społeczeństwa⁴.

Tymczasem chłopstwo i gospodarka chłopska zniknęły z krajobrazu Europy, także tej Zachodniej, dosłownie na naszych oczach, stało się to w ciągu ostat-
nich 50–60 lat. XIX-wieczna industrializacja i urbanizacja sprawiły co prawda, że chłopstwo przestało być klasą najliczniejszą, ale przecież nadal mniej więcej do połowy XX w. było warstwą ważną i liczną. W latach 30. w samych Niem-
czech w rolnictwie zatrudnionych było więcej osób (ok. 9 milionów)⁵ niż dziś w całej Unii Europejskiej (8,7 mln w 2020 r.)⁶. Jeszcze po II wojnie światowej nadal ok. 30% Niemców czy Francuzów utrzymywało się z rolnictwa⁷, lecz już w latach 80., gdy francuski historyk Pierre Nora rozpoczął tworzenie leksykonu francuskich miejsc pamięci, uzasadniał to koniecznością skatalogowania *lieux de memoire* w obliczu zaniku *milieu de memoire*, którym przez wieki była tradycyjna wiejska kultura Francji⁸. Niezależnie od tego czy ocena francuskiego historyka jest prawdziwa, faktem jest, że zanik chłopstwa odcisnął swoje piętno nie tylko na pamięcioznawstwie, ale i na historiografii.

W tym właśnie czasie między powojniem a ostatnimi dekadami XX wieku toczy się akcja książki niemieckiego badacza Ewalda Frie *Ein Hof und elf Geschwister. Der stille Abschied vom bäuerlichen Leben in Deutschland* [Jedno gospodarstwo i jedenaścioro rodzeństwa. Ciche pożegnanie chłopskiego życia w Niemczech], wydana na początku 2023 r. przez wydawnictwo C.H. Beck. Za Odrą była to jedna

¹ LOWDER, SÁNCHEZ, BERTINI 2021; RICCARDI, RAMANKUTTY, MEHRABI, JARVIS, CHOOKOLINGO 2018.

² Według danych Eurostatu za 2020 r., vide: Eurostat, *Farms and farmland in the European Union – statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Farms_and_farmland_in_the_European_Union_-_statistics#Farms_in_2020 (dostęp: 15 XII 2023).

³ Tamże.

⁴ *Na polskiej wsi jest coraz mniej rolników* (12 czerwca 2023 r.), Pierwszy Portal Rolny <https://www.ppr.pl/wiadomosci/na-wsi-jest-coraz-mniej-rolnikow> (dostęp: 15 XII 2023).

⁵ FREMDLING 2010.

⁶ Eurostat, *Farmers and the agricultural labour force – statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Farmers_and_the_agricultural_labour_force_-_statistics (dostęp: 2 XII 2024)..

⁷ SCHAEFER 2017.

⁸ NORA 2023, s. 96. Szerzej o przemianach rolnictwa w Europie między latami 30. a 60. XX w., cf. *War* 2012.

z bardziej dyskutowanych książek historycznych opublikowanych w tamtym roku. Dość powiedzieć, że została uhonorowana w czerwcu 2023 r. Nagrodą dla Najlepszej Niemieckiej Książki Non-Fiction (*Deutscher Sachbuchpreis*), pokonując w tym konkursie prace na temat wojny w Ukrainie i rosyjskiego imperializmu, kryzysu uchodźczego, Izraela, moralności czy rasizmu⁹. W Polsce tymczasem przeszła właściwie niezauważona, a szkoda, bo – jak chciałbym tu dowieść – w niejednym może zainspirować polską dyskusję nad historią XX wieku czy ludową historią Polski. W tym celu w niniejszym artykule recenzyjnym przedstawię najpierw – w dużym skrócie i uproszczeniu – drogę, którą przeszła niemiecka historiografia zajmująca się dziejami warstw nieuprzywilejowanych, by na tym tle opisać szerzej treść recenzowanej książki, zwracając w szczególności uwagę na jej mikrohistoryczny charakter. Na koniec skonfrontuję ją z bieżącymi polskimi rozważaniami o badaniu historii ludowej, aby wskazać te cechy *Ein Hof und Elf Geschwister*, które czynią z niej interesujący punkt odniesienia.

DO I OD *VOLKSGESCHICHTE*, CZYLI HISTORIA LUDOWA PO NIEMIECKU

W Niemczech badania nad historią ludu czy też chłopstwa mają dość bogatą tradycję, choć trzeba nadmienić, że przez dłuższy czas rozwijały się trochę w cieniu niemieckiego historyzmu z jednej strony i historii kultury spod znaku Karla Lamprechta czy Jacoba Burckhardta z drugiej. Z tego pewnie powodu od przełomu XIX/XX w. badania te lokowały się raczej na pograniczu historii i ekonomii – by wspomnieć tu wczesne prace Maxa Webera czy też twórcę *Agrargeschichte* – Maxa Güntza, autora trzytomowego *Handbuch der landwirtschaftlichen Literatur*, a także inicjatora i redaktora wydawanego od 1902 r. czasopisma „Landwirtschaftlich-Historische Blätter”¹⁰.

Jako samodzielna subdyscyplina badania nad ludnością chłopską, jej historią i kulturą rozwijają się przede wszystkim po pierwszej wojnie światowej, choć w dość paradoksalny sposób łączą z sobą ideologię i metodologię. Dziś w Polsce tego typu prace niemal automatycznie umieszczamy bowiem w przegródce „zwrot ludowy” / „ludowa historia”. W Niemczech to pojęcie powstaje już w międzywojniu: dosłowny odpowiednik „historii ludowej” – *Volksgeschichte* – odnosi się do perspektywy badawczej rozwijanej w latach dwudziestych i trzydziestych, zwłaszcza od 1933 r. Ten właśnie nurt badawczy jako podmiot dziejów i główny przedmiot swoich zainteresowań traktował niemiecki *Volk*, rozumiany przez kategorie rasowe jako wspólnota krwi i kultury, szersza i trwalsza niż państwo. Była to zazwyczaj historiografia nacjonalistyczna i ideologicznie motywowana, odrzucana nawet przez

⁹ *Sachbuch des Jahres 2023*, <https://www.deutscher-sachbuchpreis.de/archiv/2023> (dostęp: 16 XII 2023). Jedną z nominowanych do tej nagrody książek była również praca innego historyka Martina Schultze-Wessela, cf. SCHULTZE-WESSEL 2023.

¹⁰ HAUSHOFER 1966, s. 279–280.

część starszych, konserwatywnych historyków¹¹. Nic więc dziwnego, że dziś w niemieckim *milieu* trudno do tej kategorii odwoływać się wprost.

Paradoks polega jednak na tym, że ta volkistowska historiografia – reakcyjna, nacjonalistyczna i rasistowska – była również metodologicznie dość interdyscyplinarna i nowatorska, co pokazało studium Willego Oberkomego¹². Chętnie sięgano w niej po dorobek i perspektywę innych nauk – etnografii, językoznawstwa czy geografii (ale też rzecz jasna badań rasowych), wykorzystywano szeroką i różnorodną bazę źródłową, a także atrakcyjne techniki wizualizacji wyników badań za pomocą map, wykresów, rysunków itp. Także niektórzy nieniemieccy i nierasistowscy historycy, choćby czeski profesor Karel Stloukal, jak zauważył Maciej Górny, widzieli jej potencjał jako nowego i obiecującego podejścia do badania historii chłopstwa czy historii osadnictwa¹³. Faktyczny zakres i znaczenie tej innowacyjności pozostaje przedmiotem debaty, podobnie jak pewne podobieństwa ze Szkołą „Annales”¹⁴, ale ta ambiwalentna natura tej tradycji historiografii niemieckiej wyjaśnić może, dlaczego wpisywali się w nią zarówno mierni nazistowscy historycy pokroju Adolfa Helboka (autora książki *Was ist deutsche Volksgeschichte? Ziele, Aufgaben und Wege* z 1936 r.), jak i postaci z poważnym dorobkiem i pozycją w powojennych Niemczech jak Hermann Aubin, Otto Brunner czy Werner Conze.

Po 1945 r. rzecz jasna nie było już miejsca dla *Volksgeschichte*, a do łask wrócił klasyczny niemiecki historyzm i historia polityczna¹⁵. W kontrze do niej od końca lat pięćdziesiątych w RFN rozwinął się – podobnie jak badania z początku XX w. – inspirowany naukami społecznymi szeroki nurt badań nad historią społeczną Niemiec, którego najbardziej znanymi reprezentantami są historycy związani ze „szkołą Bielefeld” – Hans-Ulrich Wehler czy Jürgen Kocka (nieprzypadkowo chyba obaj byli uczniami Theodora Schiedera, który przed 1945 r. także współtworzył historiografię volkistowską, a po wojnie zmienił poglądy i był niemieckim „liberalnym torysem”)¹⁶. „Lud” został zastąpiony przez „społeczeństwo”, a liberalno-lewicowa *Gesellschaftsgeschichte* zajęła puste miejsce po reakcyjnej *Volksgeschichte*. Większy nacisk położono na badanie robotników, niż chłopów, ale szło tu o analizę raczej całości społecznych, a nie poszczególnych ludzi. Tematyka książek Wehlera czy Kocki zbudowana była wokół takich podstawowych kategorii socjologicznych, jak struktura społeczna, klasa, modernizacja czy mobilność społeczna. Była to więc historia budowana „od góry”, która widziała co najwyżej „społeczne problemy”, a nie dostrzegała problemów jednostki.

¹¹ ROMSICS 2010.

¹² OBERKROME 1993.

¹³ GÓRNY 2020, s. 214.

¹⁴ Krytyczne głosy w tej sprawie zabrali m.in. FLÜGEL 2000; WAUKER 2003.

¹⁵ Więcej o stosunku niemieckiej historiografii do nazizmu i jej powojennych losach, cf. RYDEL 2011, s. 71–96.

¹⁶ BLASIUS 2019.

Jak się łatwo domyśleć, takie podejście wywołać musiało krytyczną reakcję i zwrot ku perspektywie upodmiotowiającej jednostkowe doświadczenie. Taką przyjęła rozwijająca się od lat siedemdziesiątych-osiemdziesiątych XX w. niemiecka historia kulturowa obejmująca historię codzienności, mikrohistorię oraz historię mówioną. Alf Lüdtke – współtwórca *Alltagsgeschichte* skupił się na badaniu praktyk społecznych, interakcji między działaniami jednostek a instytucjonalnymi mechanizmami. W centrum badań prowadzonych przez Lüdtkego, ale także m.in. przez Thomasa Lindenbergera znalazła się kwestia relacji między jednostkowymi praktykami a władzą (politycznością) w życiu codziennym. Kategoria „samo-woli” (*Eigen-Sinn*), którą ci badacze wprowadzili, dała możliwość uchwycenia praktyk społecznych w sytuacjach politycznej czy klasowej opresji¹⁷. To oznaczało zaś postawienie niewygodnego pytania o codzienne zaangażowanie w nazizm i współodpowiedzialność za zbrodnie III Rzeszy. Wreszcie znana już dobrze w Polsce mikrohistoria – równoległe rozwijająca się we Francji, Włoszech i Niemczech zamiast skupiać się, jak historia społeczna, na prawidłowości i typowości zwróciła się ku przypadkom niezwykłym, „nadzwyczajnie normalnym”, szukając ich także nie wśród elit, ale w – szeroko rozumianym – ludzie.

Choć więc po 1945 r. na trwałe (?) zniknęła *Volksgeschichte*, nie znaczy to, że zniknęły badania nad ludem. Jak na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. zauważył Wolfgang Kaschuba:

Po krótkiej, ale bezproduktywnej przerwie w temacie *Volk* po 1945 r. [...] ten historyczny scenariusz został zasadniczo przepisany dopiero w ciągu ostatnich dwóch dekad [tj. lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. – M.J.]. Badania nad historią społeczną i kulturową na nowo odkryły *Volk*, który wcześniej zadowalał się rolą widza na historycznym boisku. W rozwijających się w tych ramach perspektywach badawczych historycznego badania kultury ludowej [*Volkskultur*], historii pracy, historii kobiet i historii życia codziennego, *Volk* służył teraz jako opis niezależnej zmiennej historycznej w gospodarce, społeczeństwie, kulturze i polityce¹⁸.

Ten powrót ludu oznaczał nie tylko przesunięcie w polu badawczym i zmianę obiektu zainteresowania historyków, ale – co ważne – skutkowało również wypracowaniem metod i teorii w ramach poszczególnych nurtów badawczych. Dzisiejszych czytelników prac Alfa Lüdtkego czy Lutza Niethammera z tamtego czasu może trochę zdziwić, jak wiele miejsca poświęcają oni rozważaniom teoretycznym i metodologicznym, lecz z perspektywy czasu widać, że chodziło im właśnie o zbudowanie solidnych podstaw całej perspektywy badawczej.

Samej historii mówionej z kolei niemiecka historiografia, dzielająca szereg cech i założeń ideowych mikrohistorii i historii codzienności, zawdzięcza jeszcze jedną istotną zmianę, która stanowi kluczową różnicę w stosunku do

¹⁷ *Eigen-Sinn* 2018.

¹⁸ KASCHUBA 1991, s. 121.

tradycji badań historii społecznej *à la* szkoła Bielefeld – przewartościowanie roli historyka. Jak ujął to jeden z pionierów akademickiej historii mówionej w Niemczech Lutz Niethammer:

Dzięki historii mówionej wiele osób interesujących się historią zmienia swoje myślenie o niej. Nie tak łatwo myśleć o sobie jako wybrańcach Boga czy ducha dziejów [*die Pupille Gottes oder des Weltgeistes*]. Trudniej też postawić się wyłącznie w roli władców i patrzeć na problemy społeczeństwa z góry, widząc je wyłącznie w kategoriach władzy, integracji czy porządku. Zamiast tego zaczynamy interesować się sami sobą, korzeniami warunków życia, społecznymi wzorami zachowań, wzorami rozumienia oraz możliwościami działania, którymi dysponujemy¹⁹.

Rolą historyków nie było już więcej odkrywanie zamysłu ducha dziejów (tu aluzja do historyzmu) ani patrzenie z góry na problemy społeczne (to z kolei kamyczek do ogródka historii społecznej), ale współrozumienie i współuczestniczenie w ludzkiej historii czy raczej – ludzkich historiach.

Historia historiografii w Niemczech nie kończy się oczywiście na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.²⁰, lecz na potrzeby tego tekstu taki przegląd jest wystarczający. Jego celem było wskazanie, że z powodu negatywnej konotacji z nazizmem nie ma możliwości, by *Volksgeschichte* zaistniała dziś jako pojęcie i odrębny nurt badawczy. Zarazem jednak tematy ludowe – raczej robotnicze niż chłopskie – są trwale obecne w polu zainteresowania badawczego wielu nurtów rozwijanych od lat siedemdziesiątych, które wypracowały również bogate instrumentarium metodologiczne i teoretyczne. Nie trzeba więc „zwrotu ludowego”, wystarczy sięgnąć po narzędzia już sprawdzone i zamiast robotnikami zająć się na nowo chłopstwem.

MIKROHISTORIA MAKROPRZEMIAN

Tak właśnie uczynił Ewald Frie, profesor historii Uniwersytetu w Tybindze. Ten wychowanek Uniwersytetu w Münster po doktoracie pracował kolejno w Wissenschaftszentrum Nordrhein-Westfalen w Düsseldorfie oraz uniwersytetach w Essen i Trewirze. Jego głównym obszarem zainteresowań nie jest bynajmniej historia powojenna, lecz głównie polityczne dzieje Prus w XVIII i XIX w. Rozprawa habilitacyjna Friege (2001) była dosyć nietypową (bo uporządkowaną problemowo, a nie chronologicznie) biografią pruskiego generała i polityka z przełomu XVIII i XIX w. Friedricha Augusta Ludwiga von der Marwitz, znanego w Polsce – jeśli w ogóle – głównie

¹⁹ *Lebenserfahrung* 1980, s. 9.

²⁰ Zjednoczenie Niemiec i rozwój badań nad wschodnimi Niemcami od lat 90. XX w. był swoistym testem, który wiele badaczek i badaczy z nurtu historii kulturowej zdało, jak się zdaje, pozytywnie obejmując katedry we wschodniونيemieckich uniwersytetach i rozwijając tam badania nad dziejami NRD, m.in. w Erfurcie (Alf Lüdtke, Hans Medick), Jenie (Lutz Niethammer), Lipsku (Dorothee Wierling) czy Poczdamie (Thomas Lindenberger).

ze sprzeciwu wobec reform von Steina i Hardenberga²¹. Kolejne książki – historia niemieckiego cesarstwa (II Rzeszy)²² oraz biografia Fryderyka II wydana w trzechsetlecie jego urodzin²³ – spotkały się z uznaniem niemieckiego środowiska historycznego za klarowność wyводу, szerokość spojrzenia i polemiczne podejście do utartych przekonań. Dużą popularnością cieszy się też jego kilkakrotnie wznawiana, ilustrowana historia świata napisana z przeznaczeniem dla nieco młodszych czytelników²⁴. Żadna z nich nie wzbudziła jednak takiego zainteresowania jak najnowsze dzieło; żadna z nich nie była też tak osobista.

Tytułowe jedno gospodarstwo z książki Frie to bowiem jego rodzinny dom, a jedenaścioro rodzeństwa to on sam oraz dziesięcioro jego braci i siostr: ośmioro starszych i dwoje młodszych. Wszyscy oni urodzili się między 1944 a 1969 r. w chłopskiej, katolickiej rodzinie żyjącej od przynajmniej kilku pokoleń w jednym z przysiółków (tak mniej więcej należałoby chyba przetłumaczyć północnoniemieckie słowo *Bauerschaft*) w gminie Nottuln w pobliżu Münster. Jest to zatem historia rodzinna, daleka jednak od formatu rodzinnych sag i genealogicznych poszukiwań, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Tak naprawdę jest to w pełnym sensie tego słowa mikrohistoria niemieckiego chłopstwa i jego stopniowego znikania w drugiej połowie XX wieku: pogłębione studium przypadku tyleż typowego, co w jakiś szczególny sposób odmiennego od reszty – „nadzwyczajnie normalnego”, jak za Edoardo Gendim ujął to Hans Medick²⁵. Rodzina Frie była jedną z 1,6 miliona (według danych z 1960 r.) rodzin chłopskich w RFN, dzieląc z pozostałymi nie tylko ten sam sposób zarabiania na życie, ale też wiele elementów stylu życia, religijności, praktykowanych wartości i norm społecznych czy kultury materialnej. Jednocześnie była niezwykła, choćby z racji wielodzietności oraz – o czym później – osobowości rodziców, zwłaszcza matki całej jedenastki.

By uchwycić tę wyjątkowość w typowości historyk z Tybingi wykorzystał źródła możliwie różnorodne: akta z gminnego archiwum w Nottuln oraz krajowego archiwum w Münster, rodzinną spuściznę, w której znalazł m.in. zdjęcia, akty notarialne czy spisanie pod koniec życia wspomnienia mamy oraz kilkanaście roczników czasopisma dla rolników („Landwirtschaftliches Wochenblatt für Westfalen und Lippe”), które prenumerował jego ojciec. Szeroko korzystał także z literatury dotyczącej historii lokalnej Nottuln i Westfalii, dziejów diecezji w Münster, historii rolnictwa oraz socjologii wsi.

Przede wszystkim jednak podstawę źródłową stanowią wywiady, które przeprowadził latem 2020 r. ze swoim rodzeństwem oraz młodszymi siostrami matki (rodzice zmarli w latach dziewięćdziesiątych). Użycie tych kilkunastu rozmów stanowi moim

²¹ FRIE 2001.

²² FRIE 2004.

²³ FRIE 2012.

²⁴ FRIE 2017.

²⁵ MEDICK 1996, s. 70–77.

zdaniem świetny przykład tego, do czego historiografii może przydać się historia mówiona. Jak deklaruje Frie: „Z pomocą moich zawodowych umiejętności przyglądam się swojemu rodzeństwu i sobie. Postrzegam nas jako bramę do dziejów Republiki Federalnej” (s. 15). Jednocześnie przyznaje, że opowiada historię, której sam jest częścią, a „to jest trudne”. Wie przecież więcej niż ktokolwiek spoza rodziny i – jak sam przyznaje – nie o wszystkich rzeczach, o których wie, pisze w książce, chroniąc część prywatności swoich bliskich. Frie wychodzi od autoetnografii historyka, ale nie zatrzymuje się na niej. Wywiady oraz kwerendy archiwalne pozwoliły mu poznać własną rodzinę, jakiej do tej pory nie miał okazji widzieć – z różnych, nie zawsze spójnych perspektyw. Sam nazywa się więc „zaciekawionym obserwatorem” rodzinnej historii (s. 16), który właśnie dzięki akademickiemu warsztatowi może spojrzeć na nią w bardziej zobiektywizowany sposób, a dzięki temu widzieć więcej. Tekst książki nazywa obszarem granicznym (*Grenzfall*), gdzie spotyka się nauka (*Wissenschaft*) z rodzinnością (*Familiensinn*) (s. 17).

Nim przejdę do dokładniejszego omówienia treści książki, chciałbym zwrócić uwagę na to właśnie metodologiczne podejście, bo wydaje mi się, że choć wyłożone raptem na kilku stronach, stanowi możliwą odpowiedź na wiele wyzwań, przed którą staje dziś historiografia w ogóle, w szczególności ta dotycząca dziejów najnowszych. Da się bowiem opowiadać historie bliskie i rodzinne tak, by zachować ich osobisty wymiar, a jednocześnie nie stracić perspektywy „zaciekawionego obserwatora”, widzącego ich szersze znaczenie. Można też z całą świadomością nie mówić wszystkiego, co się wie, kierując się etyką badań historycznych, i wcale nie uczyni to tych badań gorszymi. Wreszcie: tworzenie tekstu historycznego z jego warszatem, logiką wyvodu, krytyką źródeł okazuje się w ostatecznym rozrachunku kluczową umiejętnością służącą zamianie doświadczenia w wiedzę – wymusza bowiem szukanie i uzasadnianie intersubiektywnego sensu, innego niż tylko własne przeżycie, wrażenie czy wspomnienie.

STARE I NOWE W JEDNYM STAŁY DOMU

Frie podzielił swój tekst na czternaście rozdziałów, uporządkowanych w kluczu chronologiczno-problemowym, a całość zakończył krótkim epilogiem (*Nachwelten*). W pierwszej części przedstawia nam rodzinę, potem przysiółek Horst i wieś Nottuln, do którego należy ta *Bauerschaft*, w której od XVIII w. żyli antenaci autora. W drugiej, nazwanej „Lata mojego ojca” (*Die Jahres meines Vaters*) charakteryzuje pracę na gospodarstwie, hodowlę bydła, na którą rodzinne gospodarstwo było nastawione w latach 50. i 60., rolę religii oraz rodzinnych uroczystości i świętowania. W trzeciej – „Latach mojej matki” (*Die Jahres meiner Mutter*) – pokazuje historię z perspektywy gospodyni, młodszej o 12 lat od swojego męża, osoby głęboko religijnej i zaangażowanej w życie lokalnej wspólnoty. Wreszcie część czwarta mówi o losach rodziny od końca lat sześćdziesiątych, gdy najstarszy syn po ślubie przejmuje gospodarstwo,

a rodzice z częścią młodszego rodzeństwa przeprowadzają się do nowego domu. Osią narracji jest życie rodzinne, ale umiejętne wykorzystanie informacji z innych źródeł czy literatury przedmiotu dobrze osadza ją w powojennej społecznej historii Westfalii, Niemiec Zachodnich oraz zachodnioeuropejskiego katolicyzmu.

Część pojawiających się wątków jest przewidywalna dla kogoś, kto zna choćby pobieżnie dyskusje o kulturze i gospodarce chłopskiej. Są to m.in.: rytm pracy w dużej mierze zależny od rytmu dnia i pór roku; religijność katolicka i obrzędowość ludowa połączone ze sobą; głęboko, choć specyficznym pragmatycznym podejściem do życia, w którym przede wszystkim pracą fizyczną i jej rezultaty uznaje się za wartościowe; oszczędność, zwłaszcza w przypadku konsumpcji; wyraźne określenie ról społecznych gospodarza i gospodyni czy też odczuwalny dystans i poczucie wyższości mieszkańców miasta wobec mieszkańców wsi oraz – co ciekawsze – mieszkańców wsi gminnej wobec rodzin rolniczych z otaczających ją przysiółków. W tle tego wszystkiego jest, zwłaszcza od lat sześćdziesiątych, rozwój kultury masowej, zmiany obyczajowe oraz przemiany gospodarcze i technologiczne w produkcji rolnej.

To co najbardziej zaskakiwać może polskiego czytelnika, to fakt, że mówimy przecież o rodzinie chłopskiej w Westfalii – jednym z najbardziej uprzemysłowionych regionów Europy już od połowy XIX w. Nie jest to też opowieść o wsi sprzed kilkuset lat, ale takiej, jaką widzieć można było w drugiej połowie XX wieku. Mowa o życiu wiejskim funkcjonującym od wielu dekad w warunkach technologicznej i organizacyjnej nowoczesności. W odróżnieniu od większości polskich wsi Nottuln zostało zelektryfikowane jeszcze przed I wojną światową i od 1909 r. miało już oświetlenie uliczne. W gminie mieszkał lekarz, funkcjonowało kilka sklepów, publiczna łaźnia (od 1926 r.), wodociąg (od 1932 r.) i kanalizacja (od lat pięćdziesiątych XX w.) oraz fabryka pończoch (od lat osiemdziesiątych XIX w.). Rodzina Frie mieszkała w zbudowanym w 1896 r. dużym, murowanym domu przykrytym dachówką, mimo iż samo gospodarstwo zaliczało się do tych średniej wielkości, a więc liczyło między 20 a 30 ha. Nottuln to wieś zmodernizowana, w której jednak technologie nie wypierają od razu tradycyjnego stylu życia, ale raczej integrują się z nim. Także sami gospodarze nie są już dawno niepiśmiennymi chłopami jak ich przodkowie jeszcze z pierwszej połowy XIX w. Rodzice autora ukończyli już szkoły ponadpodstawowe, typowe dla niemieckiego krajobrazu edukacyjnego: prowadzoną przez zakonnice szkołę dla wiejskich panien oraz zawodową szkołę rolniczą dla gospodarskich synów. Wypełniają jednak te same role społeczne – gospodarza i gospodyni – które przez setki lat były udziałem ich przodków.

Ten paradoks integracji tradycji i nowoczesności dobrze widać na przykładzie hodowli krów, byków i wołów, którą zajmował się ojciec autora w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Hodował je zazwyczaj w liczbie kilkunastu sztuk jednocześnie czyli tyłu, ile było w stanie utrzymać gospodarstwo tej wielkości. Zdecydowaną większość pracy wokół zwierząt – udój, oporządzanie, wywóz obornika itp. – wykonywano ręcznie. Jednocześnie gospodarstwo rodziny Frie było częścią dobrze zorganizowanego ruchu producenckiego, koordynowanego

przez münsterską izbę rolną (*Landwirtschaftskammer*), który obejmował wiele gospodarstw tego regionu. Gospodarze tacy jak ojciec historyka z Tybingi specjalizowali się w hodowli konkretnych ras i doksztalcali się, choćby przez regularne czytanie fachowej prasy. W największej w Münster hali wystawienniczej (*Halle Münsterland*) co roku odbywały się wielkie targi hodowców, którzy wystawiali tam dosłownie tysiące krów, byków i cieląt. Na tę okazję przygotowywano katalog wysyłkowy, z którego zawnazusa wybierać można było okazy, które zamierzało się kupić. Poza tym regularnie raz w miesiącu w tej samej hali targ organizował związek hodowców krów czerwono-białych (*Rotbuntzucht*), do którego należał gospodarz z Nottuln. Wszystko to odbywało się w nowoczesnych ramach organizacyjnych, marketingowych oraz sanitarnych. W Westfalii, podobnie jak w innych regionach Niemiec, już od początku XX w. jakość krowiego mleka regularnie badano wpisując odpowiednie parametry do księgi, którą przyjeżdżał sprawdzać specjalny urzędnik dopuszczający mleko do sprzedaży.

Z jednej strony mamy więc paradoksalną nieco symbiozę wiejskiego stylu życia i pracy z nowoczesnością, a z drugiej trwanie elementów mentalności dziś już wyglądających anachronicznie, jak choćby silny podział konfesyjny. Wyrażał się on w tak z pozoru drobnych szczegółach jak to, gdzie dokładnie stawia się choinkę na Boże Narodzenie – na środku (ewangelicy) czy w rogu pokoju (katolicy). Katolicy w Münsterlandzie po II wojnie światowej nadal obchodzą raczej imieniny niż urodziny, czym także pokazują swoją odmienność od luteran oraz przywiązanie do tradycji (to wydaje mi się ciekawe, bo górnośląscy katolicy, również wszak tradycyjni i religijni, przyjęli świętowanie urodzin właściwie już na początku wieku XX).

TYPOWE I NIETYPOWE

W dobrej pracy mikrohistorycznej najciekawsze jest zwykle umiejętne pokazanie relacji między typowym a nietypowym: strukturą społeczną a sprawczością jednostek. Ewald Frie robi to świetnie przez powiązanie opowieści o strukturalnych i kulturowych ramach życia z postawami i doświadczeniami poszczególnych domowników, zwłaszcza dorastających dzieci. Widzimy oto, że mimo specjalizacji w hodowli bydła ich dom nadal był typowym gospodarstwem rodzinnym, w którym hodowano na własne potrzeby także drób i trzodę chlewną, w którym do drugiej połowy lat pięćdziesiątych nie było traktora, tylko koń. Dla dorastających dzieci lato i wakacje od szkoły wcale nie kojarzyły się z odpoczynkiem, ale przeciwnie – z fizyczną pracą przy żniwach. W domu czytało się albo rzeczy praktyczne (prasę oraz branżowe czasopisma hodowców – ojciec), albo dewocyjne (matka), uznając „siedzenie i nic-nerobienie” przy książce za nieproduktywną stratę czasu, zwłaszcza w przypadku kobiet. Niechętnie podchodzono do uprawiania sportu, także uznając je za niepotrzebne wydatkowanie sił i pieniędzy (o ile nie była to jazda konna, którą

można było wykorzystać w gospodarstwie). To warunki strukturalne, podobne do tych, jakie cechowały wiele wiejskich środowisk w różnych miejscach świata.

Sprawczość i nietypowość widać z kolei, gdy w książce mowa jest o matce całej jedenastki oraz jej wsparciu dla wyboru ich własnych dróg życiowych. Ewald Frie ze spisanych pod koniec jej życia wspomnień dowiaduje się bowiem (matka nigdy o tym otwarcie dzieciom nie mówiła), że jej niezrealizowanym marzeniem było zostać nauczycielką, do czego – jak twierdzi jej młodsza siostra – miała zdolności i predyspozycje. Rzeczywistość, tj. brak wsparcia rodziny oraz możliwości w latach II wojny światowej zmusiły ją jednak do zmiany tych planów – rola gospodyni i matki w praktyce wykluczyła pracę w szkole. Być może z tego powodu wspierała ona edukację własnych dzieci, a jej córki zostały koniec końców nauczycielkami. Choć autor unika jednoznacznego wyrażania osobistych emocji czy ocen i przywołuje raczej opinie swego rodzeństwa, to widać wyraźnie, jak bardzo ceni postawę oraz charakter swojej mamy. Emocjonalna bliskość i wsparcie, które oferowała dzieciom, w istotny sposób wspierały także ich sprawczość. W tym wypadku, jak widać, osobowość jednego człowieka ma realne przełożenie na zmianę warunków strukturalnych – pokazanie tego to także jedna z niezaprzeczalnych korzyści, jakie daje mikrohistoria.

PRZEMILCZANE

Choć praca Ewalda Frie jest objętościowo niewielka, to znajdziemy w niej wiele wątków: od przemian produkcji rolnej czy religijności po kwestię dawania dzieciom kieszonkowego i kupowania prezentów pod choinkę – umiejętność pomieszczenia i uporządkowania wszystkich tych zagadnień na 190 stronach robi wrażenie. Warto jednak zastanowić się, czego w książce nie ma lub co pojawia się tylko pół-zauważalnie w tle.

Prawie nie ma tu polityki. Dowiadujemy się co prawda o zaangażowaniu przodków autora w działalność katolickiej partii Zentrum i o ich wyraźnych katolickich/chadeckich poglądach na politykę. Wiemy też, że głowa rodziny regularnie interesuje się polityką, czytając gazety, słuchając radia i – od lat sześćdziesiątych – oglądając telewizję. Poza tym jednak życie polityczne nie ma właściwie żadnego przełożenia na życie rodzinne. Nazistowska przeszłość jest przemilczana w gospodarstwie w Nottuln, jak się wydaje, niekoniecznie z powodu poczucia winy, ale raczej niepokoju i obawy. Świadczy o tym drobny z pozoru epizod. Gdy w 1966 r. miał przyjść na świat młodszy brat autora, rodzice chcieli dać mu na imię Dawid, ale zmienili zdanie, gdy nacjonalistyczna partia NPD dostała się do Landtagu Hesji. Bali się, że może ono być w przyszłości problemem dla ich dziecka. Ostatecznie zdecydowali, że Dawid będzie jego drugim imieniem. Choć z dzisiejszej perspektywy obawy przed dojściem nacjonalistów do władzy w RFN mogą się wydać naiwne, to z perspektywy

pamięci o Republice Weimarskiej i jej końcu, którą podzielali rodzice historyka, wcale takie nie było.

Nie ma tu też właściwie trudniejszych i bardziej problematycznych doświadczeń życia rodzinnego związanych z nałogami, przemocą, konfliktami itp. Nie wiemy, czy to dlatego, że rodzina Frie była od nich wolna, choćby z powodu poważnego i głębokiego traktowania przesłania moralnego religii katolickiej, czy też z powodu oczywistej w przypadku publicznego przedstawiania historii rodzinnej tabuizacji tego typu problemów. Jestem skłonny uwierzyć w prawdziwość pierwszego wyjaśnienia, bo autor zazwyczaj lojalnie zaznaczał, jakie wątki nie będą poruszane właśnie przez wzgląd na prywatność jego bliskich. To jednak tylko domysł, a problem obecności i kształtu „trudnych historii” w osobistych narracjach historycznych *Ein Hof und Elf Geschwister* dzieli z innymi tego typu pracami, w których niezwykle łatwo wpaść w jedną ze skrajności: przemilczania i idealizacji albo generalizacji i oskarżania.

Mimo tych uwag jest już chyba jasne, że moja ocena omawianej tu książki jest bardzo pozytywna. Jest to praca innowacyjna, spójna tematycznie i metodologicznie oraz – co równie ważne – napisana zwięźle i przystępnie. Język daleki jest zarówno od żargonu naukowego, jak i od literackiej prozy rodzinnej gawędy. Dzięki temu zapewne odniosła ona sukces na niemieckim rynku wydawniczym, ujmując czytelników i jury nagrody empatycznym ujęciem nieznanego właściwie oblicza niemieckiej historii.

GOSPODARSTWO W WESTFALII A HISTORIA W POLSCE

Myślę o pracy Frie nie tylko jako ważnym głosie o przemianach społecznych powojennych Niemiec Zachodnich, ale także jako dobrym przykładzie wykorzystania metod historii codzienności, mikrohistorii i historii mówionej oraz możliwej inspiracji dla polskiej historiografii. Mimo zupełnie odmiennego kontekstu politycznego, mimo odczuwalnej różnicy poziomu rozwoju cywilizacyjnego polskiej i zachodnio-niemieckiej wsi, mimo zupełnie innej trajektorii uwłaszczenia chłopskiego itd. skala podobieństw na poziomie kulturowym jest zaskakująco duża. Chłopsstwo w ogóle, przynajmniej chłopstwo europejskie, jawi się jako fenomen bardziej uniwersalny niż partykularny. Choć studium Ewalda Frie jest mikrohistorią jednej wiejskiej rodziny, to wpisuje się zaskakująco dobrze w makroskalową perspektywę, jaką w polskiej historiografii reprezentowały choćby badania Jacka Kochanowicza²⁶. Jeśli chcemy dobrze ujmować podobieństwa i różnice, to badania nad samą wsią polską niewiele dają. Potrzebne są badania porównawcze, najlepiej międzynarodowe, zarówno między krainami tego samego regionu Europy, jak i pomiędzy miejscami na pozór zupełnie różnymi.

²⁶ KOCHANOWICZ 1992.

Ponadto inspiracji warto szukać w samej metodzie niemieckiego historyka. Mikrohistoria, historia mówiona, wreszcie – historia osadnictwa i genealogia – to wszystko podejścia, których niewiele do tej pory w dyskusjach o ludowej historii Polski. Niewiele też, śmiem twierdzić, jest w niej takiej wrażliwości na kontekst konkretnego miejsca i czasu historycznego. Frie mówi w swojej książce o powojennych czterdziestu latach i o jednym regionie zachodnich Niemiec, a to czytelnik sam może tę historię umieścić w szerszych ramach rozumienia przemian świata. To także bardzo przydatna właściwość mikrohistorii, z której warto czasem skorzystać.

Poza tym niezaprzeczną wartością badań syna westfalskich chłopów jest to, że były one osobiste i osobiście dla niego ważne. Chodzi mi nie tylko o to, że w naturalny sposób wzbudza to zaufanie w czytelnikach, lecz przede wszystkim o pracę intersubiektywizacji własnych doświadczeń, jaką Frie wykonał, pisząc *Ein Hof und Elf Geschwister*. Dało to w efekcie dobre połączenie autentyczności z braniem w nawias własnych przekonań w konfrontacji z innymi źródłami. W polskiej historiografii taką próbę osobistego odniesienia się do opisywania dziejów chłopstwa podjął do tej pory chyba tylko Mateusz Wyżga²⁷, który – w odróżnieniu od historyka z Westfalii – nadal łączy rolę profesora historii i właściciela gospodarstwa rolnego.

Wreszcie wart podchwycenia jest ton tej książki – empatyczny, ale nie nostalgiczny. Nie jest to rozliczenie (czasem – oskarżycielskie) z bagażem trudnej chłopskiej przeszłości, ale raczej próba jej zrozumienia z myślą przede wszystkim o czasach współczesnych. Frie daleki jest też od elegijnego tonu, który niedawno zaproponował brytyjski historyk Patrick Joyce, pisząc osobiste studium o odchodzeniu chłopskiego świata w niepamięć na przykładzie Polski, Irlandii oraz Włoch²⁸. W porównaniu z książką Wyżgi czy Joyce’a praca Frie mimo popularnego charakteru paradoksalnie najbardziej trzyma się warsztatu historyka: wnioski wysnuwa ostrożnie i nie kusi się na wielkie generalizacje, nie psychologizuje, nie formułuje też zdań w trybie „powinno się” albo „szkoda, że”. Robi jednak to, co jest tak ważnym celem zaangażowanej społecznie historii – nadaje głosom marginalizowanym znaczenie i wartość w publicznej debacie.

Ta fachowość jest o tyle ważna, że *Ein Hof und Elf Geschwister* na historycznym rynku wydawniczym mieści się zdecydowanie w kategorii *Sachbuch* (książki popularnonaukowej, non-fiction), a nie *Fachbuch* (książki naukowej)²⁹. Pisanie książki z naukowym warsztatem i w oparciu o badania historyczne z myślą o szerokim gronie czytelników nie tylko jest trudne, ale też jest coraz mniej oczywistym wyborem. Z jednej strony – także w Niemczech – akademicy są pod coraz silniejszą

²⁷ WYŻGA 2022.

²⁸ JOYCE 2024.

²⁹ Na to w rozmowie z autorem książki na portalu H/Soz/Kult zwrócił uwagę Daniel Menning. Cf. *Vom Erfolg mit einem Sachbuch – Ein Gespräch mit Ewald Frie* (22. Dezember 2023), <https://www.hsozkult.de/podcast/staffel-1/erfolg-mit-einem-sachbuch> (dostęp: 10 VII 2024).

presją publikowania anglojęzycznych tekstów w globalnych wydawnictwach i czasopismach, a więc komunikowania się tylko z innymi fachowcami. Z drugiej, rynek wydawniczy, ale także wielu autorów książek popularnonaukowych widzi je wyłącznie jako uproszczenie i podkoloryzowanie tego, co już zostało opublikowane w literaturze naukowej. Sukces omawianej tu pracy może być jednak przykładem, że między Scyllą a Charybdą wiedzie jakaś droga, a pisanie fachowych i solidnych książek popularnonaukowych ma sens.

INNY ŚWIAT

W uzasadnieniu *Detuscher Sachbuchpreis* dla książki Ewalda Frie podkreślono, że opisuje on proces zmiany – odchodzenie chłopstwa i wiejskiego życia. To nie ulega wątpliwości, że świat ten zniknął lub niebawem zniknie z naszej części świata. Czytelnicy w dzisiejszych Niemczech lub Polsce mogą mieć to samo wrażenie, że czytają o świecie nieodległym, ale zupełnie przecież innym od współczesnego. Ten paradoks pozornej bliskości jest jednym z tych, które najtrudniej uchwycić, gdy pisze się o tak fundamentalnej przemianie cywilizacyjnej. Ewaldowi Frie to się jednak udało. Myślę, że warto potraktować jego książkę jako inspirację, nie tylko dla historii ludowej.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- BLASIUS 2019 = Dirk Blasius, *Theodor Schieder. Werkgeschichtliche Konstellationen zwischen nationalsozialistischer Diktatur und demokratischem Neuanfang*, „Geschichte und Gesellschaft”, 45, 2019, 2, s. 222–244
- Eigen-Sinn 2018 = *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, wybór i oprac. Alf Lüdtkę, Thomas Lindenberger, red. Kornelia Kończal, Poznań 2018
- FLÜGEL 2000 = Axel Flügel, *Ambivalente Innovation. Anmerkungen zur Volksgeschichte*, „Geschichte und Gesellschaft”, 26, 2000, 4: *Körpergeschichte*, s. 653–671
- FREMDLING 2010 = Reiner Fremdling, *German Agricultural Employment, Production and Labour Productivity: A New Benchmark for 1936 and a Note on Hoffmann's Tales*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte / Economic History Yearbook”, 51, 2010, 1, s. 215–228
- FRIE 2001 = Ewald Frie, *Friedrich August Ludwig von der Marwitz: 1777–1837. Biographien eines Preußen*, Paderborn 2001
- FRIE 2004 = Ewald Frie, *Das Deutsche Kaiserreich (Kontroversen um die Geschichte)*, Darmstadt 2004
- FRIE 2012 = Ewald Frie, *Friedrich II*, Reinbek 2012
- FRIE 2017 = Ewald Frie, *Die Geschichte der Welt. Neu erzählt von Ewald Frie*, il. Sophia Martineck, München 2017

- GÓRNY 2020 = Maciej Górny, *Writing History in the Twentieth-Century Eastern Europe*, w: *The Routledge History Handbook of Central and Eastern Europe in the Twentieth Century*, t. 3: *Intellectual Horizons*, red. Włodzimierz Borodziej, Ferenc Laczó, Joachim von Puttkamer, Oxford 2020, s. 194–255
- HAUSHOFER 1966 = Heinz Haushofer, *Güntz, Max*, w: „*Neue Deutsche Biographie*”, 7, 1966, s. 279–280, <https://www.deutsche-biographie.de/downloadPDF?url=sfz24557.pdf> (dostęp: 10 VII 2024)
- JOYCE 2024 = Patrick Joyce, *Remembering Peasants. A Personal History of a Vanished World*, New York 2024 [2023]
- KASCHUBA 1991 = Wolfgang Kaschuba, *Volksgeschichte?*, „*Österreichische Zeitschrift für Geschichtswissenschaften*”, 2, 1991, 2, s. 121–129
- KOCHANOWICZ 1992 = Jacek Kochanowicz, *Spór o teorię gospodarki chłopskiej: Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i w historii gospodarzej*, Warszawa 1992
- LOWDER, SÁNCHEZ, BERTINI 2021 = Sarah Lowder, Marco V. Sánchez, Raffaele Bertini, *Which Farms Feed the World and Has Farmland Become More Concentrated?*, „*World Development*”, 142, 2021, s. 105–155, <https://doi.org/10.1016/j.worlddev.2021.105455>
- MEDICK 1996 = Hans Medick, *Mikrohistoria*, w: *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, red. Winfried Schultze, przeł. Andrzej Kopacki, Warszawa 1996
- Lebenserfahrung* 1980 = *Lebenserfahrung und kollektives Gedächtnis. Die Praxis der „Oral History”*, red. L. Niethammer, Frankfurt am Main 1980
- NORA 2023 = Pierre Nora, *Między pamięcią a historią: Les Lieux de Mémoire*, w: tegoż, *Między historią a pamięcią*, Gdańsk 2023
- OBERKOME 1993 = Willi Oberkrome, *Volksgeschichte: Methodische Innovation und völkische Ideologisierung in der deutschen Geschichtswissenschaft 1918–1945*, Göttingen 1993
- RICARDI, RAMANKUTTY, MEHRABI, JARVIS, CHOOKOLINGO 2018 = Vincent Ricardi, Navin Ramankutty, Zia Mehrabi, Larissa Jarvis, Brenton Chookolingo, *How Much of the World’s Food Do Smallholders Produce?*, „*Global Food Security*”, 17, 2018, s. 64–72, <https://doi.org/10.1016/j.gfs.2018.05.00>
- ROMSICS 2010 = Gergely Romsics, *Magyar Szemle and the Conservative Mobilization against Völkisch Ideology and German Volksgeschichte in 1930s Hungary*, „*Hungarian Studies*”, 24, 2010, 1, s. 81–97
- RYDEL 2011 = Jan Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszłości. Idee. Praktyka*, Kraków 2011
- Sachbuch des Jahres 2023*, <https://www.deutscher-sachbuchpreis.de/archiv/2023> (dostęp: 16 XII 2023)
- SCHAEFER 2017 = Sagi Schaefer, *Growing Apart. Farmers and the Division of Germany 1945–1965*, „*Central European History*”, 50, 2017, 4, s. 493–513, doi:10.1017/S0008938917000929
- SCHULTZE-WESSEL 2023 = Martin Schultze-Wessel, *Der Fluch des Imperiums. Die Ukraine, Polen und der Irrweg in der russischen Geschichte*, München 2023
- War* 2012 = *War, Agriculture, and Food: Rural Europe from the 1930s to the 1950s*, red. Paul Brassley, Yves Segers, Leen Van Molle, New York 2012

WAUKER 2003 = Marco Wauker, *Volksgeschichte 'als moderne Sozialgeschichte? Werner Conze und die deutsche Ostforschung*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung”, 52, 2003, 3, s. 347–397

WYŻGA 2022 = Mateusz Wyżga, *Chłopstwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022

Eurostat, *Farmers and the agricultural labour force – statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Farmers_and_the_agricultural_labour_force_-_statistics (dostęp: 2 XII 2024)

Eurostat, *Farms and farmland in the European Union – statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Farms_and_farmland_in_the_European_Union_-_statistics#Farms_in_2020 (dostęp: 15 XII 2023)

Na polskiej wsi jest coraz mniej rolników (12 czerwca 2023 r.), Pierwszy Portal Rolny <https://www.ppr.pl/wiadomosci/na-wsi-jest-coraz-mniej-rolnikow> (dostęp: 15 XII 2023).

Sachbuch des Jahres 2023, <https://www.deutscher-sachbuchpreis.de/archiv/2023> (dostęp: 16 XII 2023)

Vom Erfolg mit einem Sachbuch – Ein Gespräch mit Ewald Frie (22. Dezember 2023), <https://www.hsozkult.de/podcast/staffel-1/erfolg-mit-einem-sachbuch> (dostęp: 10 VII 2024)

How to Write a People’s History in German. A Quiet Farewell to the Peasantry

This review article summarizes and evaluates a prize-winning book *Ein Hof und Elf Geschwister. Der stille Abschied vom bäuerlichen Leben in Deutschland* by a German historian Ewald Frie (C. H. Beck 2023) framing it in the broader context of German historiography in the 20th century. That monograph is an outstanding case of microhistorical research on the post-war existence and gradual decline of peasant culture in Western Germany. In the paper, I argue, that by referring to the history of his own family and the usage of oral history and other source materials, the author succeeded in presenting the multidimensionality of that process. Ewald Frie offers a complex picture of family life that includes economic activity, spatial dimension, inter- and intragenerational relations, religiosity, beliefs and rituals, or social mobility. What strikes a reader of the book is the fact of the long-lasting coexistence of technological and capitalist modernity with traditional lifestyles and the value system of the peasant family of the 1950s and 1960s Münsterland. The book effectively uses the research tools developed by German history of everyday-life (*Alltaggeschichte*), microhistory and oral history. In the context of the discussion over “the people’s history of Poland” and the global transformation of peasant culture, I suggest that the book by Frie might serve as an inspiration and example of an empathetic and socially engaged history of the peasant life.